Nr. 250. **Kraków, Wtorek 4 Czerwca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reformа" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasu i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Optymizm bar. Becka z powodu wyniku wyborów. — Pogłoski o rozwiązaniu Dumy. — Prawdopodobieństwo przesilenia gabinetowego w Rosyi. Bunt rezerwistów w Turcyi.

Sprawy wewnętrzne.

(Tel. „N. Reformy" z 4 czerwca.)

Bar. Beck o wyniku wyborów.

Praga. „Prager Tagblatt" ogłasza dzisiaj zapatrywania bar. Becka, którym ten dał wyraz podczas rozmowy na bankiecie na cześć przemysłowców bawełnianych. Rozmowa dotyczyła wyniku wyborów i położenia politycznego. — Prezydent ministrów powiedział między innemi:

„Jestem programowym optymistą i przekonałem się, że zawsze miałem słuszność. Nie widzę potrzeby zapatrywania się czarno na wszystko. — Nie widzę powodu, dla którego nie miałbym obecnie być optymistą".

Na uwagę, iż wobec tego, co mówi, mało zdaje się być prawdy w wiadomościach, iż pod wrażeniem wyniku wyborów podał się do dymisyi, odpowiedział bar. Beck:

„Mało? W tem niema ani słowa prawdy. Bardzo jest jasnem, iż nie wiadomo, co mogłoby skłonić rząd w obecnej chwili do opuszczenia placówki. Wprawdzie wiem, iż na zwycięstwie socyalistów snuto rozmaite pogłoski, nie mogę jednak zrozumieć, jak można było wywnioskować, że rząd musi porzucić swe stanowisko z powodu, iż jedno ze stronnictw doznało wzmożenia, o którem to stronnictwie nie wiadomo, jakie zajmie stanowisko w parlamencie. Obecnie należy wyczekiwać. Socyalna demokracya nie powinna stanąć na przeszkodzie pracy pozytywnej, jeżeli sama chce coś osiągnąć. Słyszę, że socyalna demokracya zamierza bardzo gorliwie starać się o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Rząd nie jest przeciwnikiem sprawy, musi jednakże równocześnie domagać się uchwalenia środków, potrzebnych dla tej reformy. Obaw przed socyalną demokracyą nie podzielam".

Wkońcu powiedział prezydent ministrów, że im stronnictwo jest silniejszem, tem większa spada na niego odpowiedzialność i tem bardziej musi się ono starać o pełną w rezultaty pracę.

Koncentracye.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dra Funkego zgromadzenie posłów postępowych. Na zgromadzeniu tem pos. Gross zdał sprawę o rokowaniach w sprawie utworzenia wielkiego związku niemieckiego. Oświadczenie jego przyjęto jednomyślnie do wiadomości i wyrażono ubolewanie, że przez przedwczesne publiczne omówienie sprawy nieprzyjęcia wiedeńskich posłów wolnomyślnych, wywołano nieporozumienie.

Następnie uchwalono rezolucyę: Posłowie, wybrani na program niemieckiej partyi postępowej, uznają konieczność i wybitne znaczenie utworzenia jednolitego wolnomyślnego związku niemieckiego, jednakże bez naruszania zasad swego stronnictwa. Z tego też powodu posłowie, wybrani na ten program, nie mogą być wykluczeni od przystąpienia do tego związku. Zasada ta ma być oczywiście stosowaną bez wyjątku. Na wypadek, iż wielkie zjednoczenie niemieckie nie przyjdzie do skutku, posłowie niemieccy postępowi utworzą samoistny klub, pod każdym warunkiem jednakże trzeba dążyć przynajmniej do możliwie ścisłego współdziałania grup niemieckich wolnomyślnych.

Uchwała ostateczna zapadnie po dzisiejszej konferencyi wszystkich posłów wolnomyślnych.

Wiedeń. Członkowie niemieckiego stronnictwa ludowego i postępowego zebrali się wczoraj na obrady przedwstępne. — Dziś odbędą te stronnictwa wspólne posiedzenie celem powzięcia uchwały co do utworzenia jednolitego klubu.

Praga. Wczoraj odbył się tu kongres czeskiej partyi postępowej. Na posiedzeniu kongresu przemawiali posłowie prof. Masaryk i prof. Drpina. Żywą dyskusyę wywołała sprawa stosunku stronnictwa do innych stronnictw narodowych. Uchwała jeszcze nie zapadła. Ponieważ z wielu stron wyrażono życzenie, aby także i kobiety wzięły udział w pracy politycznej stronnictwa, uchwalono wśród żywych oklasków, kooptowano jedną kobietę do komitetu wykonawczego czeskiego stronnictwa postępowego. Wreszcie uchwalono przystąpić do wspólnego klubu czeskiego.

Cesarz a porozumienie czesko-niemieckie.

Praga. „Bohemia" donosi z Wiednia: Cesarz oświadczył podczas wczorajszych audyencyj do członka Rady szkolnej krajowej w Czechach Bendinera, że radby jak najprędzej zobaczyć owoce ciągłych zapewnień o lojalnem usposobieniu obu narodowości. Cesarz życzy sobie, aby obie narodowości w Czechach wreszcie zawarły zupełną ugodę.

Interpelacya hr. Sternberga.

Wiedeń. Pos. hr. Sternberg zjawił się wczoraj w gmachu parlamentu i oświadczył obecnym tamże znajomym sobie posłom, że na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wniesie interpelacyę z powodu, iż kilku ludzi ze służby dóbr cesarskich, w jego okręgu wyborczym, otrzymało — według jego wiadomości — polecenie głosowania przy wyborze ściślejszym na jego kontrkandydata, socyalistę.

Zjazd przemysłowców austryackich.

Tryest. Wczoraj rozpoczął się 20-ty zjazd centralnego Związku przemysłowców austryackich. Uchwalono następującą rezolucyę, wniesioną przez Chiarego: Zjazd przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że do parlamentu wybrano kilkunastu przemysłowców i ludzi z kół przemysłowców, oraz daje wyraz przekonaniu, że utworzy się wolne zjednoczenie tych posłów dla zastępstwa interesów przemysłowych zgodnie z programem wyborczym przemysłowców, a zjednoczenie to utrzymywać będzie ścisłą łączność z organizacyami przemysłowemi.

Na wniosek sekretarza krakowskiej Izby Bennisa oświadczył się zjazd za uposażeniem wychodźtwa z uwzględnieniem gospodarczej strony tej sprawy.

Wiedeń. Do parlamentu poczęły już nadchodzić wielkich rozmiarów skrzynie i paki z aktami wyborczymi z rozmaitych krajów. Umieszczają je w sali dawnego Koła polskiego. Dokumentów tych są ogromne stosy; na przewiezienie wszystkich dokumentów wyborczych z całej Austryi potrzebaby kilka wagonów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm uchwalił wczoraj projekt ustawy w sprawie dzieł humanitarnych, które mają być dokonane przy sposobności jubileuszu koronacyjnego monarchy. Następnie uchwalono przedłożenie w sprawie wybicia jubileuszowych złotych stukoronówek i jubileuszowych pięciokoronówek.

Gdy jeden z posłów wystąpił przeciw konwencyi z Austryą w sprawie wybicia tych monet, wyjaśnił prezydent gabinetu Wekerle, że przedłożenie to nie stoi w łączności z ugodą. Konwencya jest tylko wypływem systemu, który ma trwały charakter i nie jest zależny od rokowań ugodowych.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 czerwca.)

Duma.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Duma odrzuciła na wczorajszem posiedzeniu przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt o zaostrzeniu kar za pochwalanie zbrodni i przyjęła wniosek ministra sprawiedliwości **o zaniechanie prześladowania za udzielanie tajnej nauki w Królestwie Polskiem.**

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabrało głos kilku posłów polskich, którzy atakowali gwałtownie ministerstwo sprawiedliwości i oświadczyli, że celem tego ministerstwa jest rusyfikacya Króletwa Polskiego przy pomocy szkół państw.

Towarzysz ministra sprawiedliwości Gerasimow w krótkiej mowie wskazał na to, że Polacy zwracali się do ministra oświaty i domagali się rozszerzenia polskiej kwestyi szkolnej jeszcze przed zebraniem się Dumy i żądali dla siebie przywilejów wobec reprezentantów innych narodów. Mowca uważa za swój obowiązek wskazać na to, jak Polacy lawirują między Dumą, rządem i rozmaitemi stronnictwami w Dumie samej.

Słowa Gerasimowa wywołały żywe oklaski na prawicy i wielkie poruszenie na ławach polskich.

Prezes Koła, zastrzegając się przeciw temu, wywodzi, że Polacy żądają wolności szkół dla wszystkich narodów, których dotąd uciemiężał dotychczasowy system.

Następnie Duma obradowała nad wnioskiem ministra spraw wewnętrznych w sprawie niedopuszczenia osób, stojących pod dozorem policyjnym lub znajdujących się w śledztwie, do służby wojskowej. Komisya, której przekazano zbadanie tego projektu, oświadczyła się przeciw wnioskowi, ponieważ w sprawach wojskowych nie można polegać na orzeczeniu policyi.

Pomocnik min. spr. wewn. domagał się energicznie zarządzeń prewencyjnych wobec rewolucyonistów, ponieważ czynią oni wszelkie starania wdarcia się do armii. Wobec tego wskazali mowcy, zwłaszcza kozak Koranlow, na niedostateczność i niesprawiedliwość proponowanych przez ministra zarządzeń.

W końcu Duma odrzuciła projekt znaczną większością, poczem posiedzenie zamknięto.

Raport Gowina.

Petersburg. Na ostatniem posłuchaniu w Peterhofie, Gołowin złożył carowi raport z posiedzeń Dumy od dnia 11 kwietnia do 29 maja.

Sytuacya.

Petersburg. „Rusk. Słowo" pisze, iż nastrój kół rządzących w ciągu ostatnich dni jest w wysokim stopniu nieokreślony i zdaje się zapowiadać początek okresu nowych kombinacyi i postanowień.

Z kół gabinetu rozchodzą się pogłoski o blizkiem rozpuszczeniu Dumy. Pogłoski te denerwują posłów i paraliżują energię Dumy do pracy, pomimo, że powtarzane często, nie znajdują wiary.

Co się tyczy losów gabinetu, to ogólnie przepowiadają przesilenie. Dymisya Szwanebacha i Wasilczykowa uchodzi za rzecz postanowioną.

Przeciw agitacyi w armii.

Petersburg. Jak podaje „Towariszcz", naczelnikom dywizyi polecono przedsięwziąć środki celem spotęgowania nadzoru nad uniemożliwieniem zetknięcia się armii z ludnością, zwłaszcza w czasie lata, gdy wojsko mieści się w obozach polowych. Okólnik ten wyraża przekonanie, że oficerowie gotowi są współdziałać owemu nadzorowi; co się zaś tyczy szeregowców, to okólnik projektuje użycie względem nich systemu zachęty do „zatrzymywania osób szkodliwych dla państwa". Mianowicie okólnik poleca dowódcom oddziałów wyznaczanie nagród pieniężnych dla żołnierzy, którzy zatrzymają agitatorów rewolucyjnych, oraz nadawanie im orderów św. Anny. Oprócz tego polecono ogłosić szeregowcom, że każdy, kto zatrzyma w obwodzie obozu osobę rozpowszechniającą proklamacye lub broszury, niezależnie od ich treści, nie powinien ich czytać, lecz niezwłocznie oddać je zwierzchnikom, za co otrzyma po 5 rubli nagrody. Za ujęcie agitatora żołnierz ma pobierać 10 rubli nagrody.

Sprawa lokautu w Łodzi.

Łódź. Delegaci związku bawełnianego powrócili z Berlina. Wskutek ich starań na obradach członków związku uchwalono ostatecznie nie ogłaszać lokautu z powodu zabójstwa Rosenthala.

Zamach na strażnika ziemskiego.

Warszawa. W niedzielę koło godziny 3 po południu na rozjeździe Zagożdżon, oddziału dąbrowskiego kolei Nadwiślańskich, trzech nieznanych ludzi dało kilka strzałów z rewolwerów do strażnika ziemskiego, Jana Pająka. — Strażnik ciężko raniony kilkoma kulami, padł na peronie. Sprawcy zamachu zdołali uciec. — Rannego odwieziono do szpitala wojskowego w twierdzy w Dęblinie.

W sprawie stanu wojennego.

Petersburg. Komisya interpelacyjna uchwaliła ostatecznie redakcyę interpelacyi o wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 czerwca.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety.

Wiedeń. Na dzisiejsze odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety zjechali się prawie wszyscy członkowie domu cesarskiego oraz książę Teodor bawarski wraz z małżonką, którego na dworcu przyjął cesarz.

Z Rady kolejowej.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie stałej komisyi przybocznej Rady kolejowej dla spraw taryfowych i handlowych. Przedstawiciel ministerstwa kolejowego doniósł, że rząd postanowił już podwyższenie taryf na kolei północnej do wysokości obowiązującej na kolejach państwowych, oraz zaprowadzenie na tej kolei należytości stacyjnych.

Superdywidenda kolei Północnej.

Wiedeń. Na wczorajszem generalnem posiedzeniu kolei północnej zatwierdzono wnioski Rady zawiadowczej w sprawie określenia superdywidendy w kwocie 167 K 50 h tak, iż płatny dnia 18 lipca kupon wynosić będzie 220 koron za całą akcyę.

Bunt tureckich urlopników.

Konstantynopol. Dnia 24 zeszłego miesiąca przybyło do Smyrny z Tripolis okrętem 1300 urlopników, którzy jednak wzbraniali się wysiąść na ląd przed wypłaceniem im należnego żołdu. Dopiero w dwa dni później udało się ich sprowadzić do kasarni, której nie chcieli następnie opuścić bez wyrównania żołdu. Kilku z nich wtargnęło do tamtejszego komendanta wojska, który z obawy przed rabunkami i złego wpływu na garnizon, użył siły, przyczem około dwudziestu żołnierzy odniosło rany. Przez bank ottomański — na telegraficzną prośbę — przesłano 6000 funtów na wypłatę części żołdu, resztę zaś zebrano w miejscowych kasach.

Konstantynopol. Bunt w Skoplie zażegnany został po wypłaceniu żołdu i uwolnieniu zbuntowanych.

Rywalizacya towarzystw okrętowych.

Londyn. Towarzystwo okrętowe „Cunard-Linie" zniżyło o połowę cenę przejazdu dla pasażerów odbywających podróż z Nowego Jorku do portów Morza Śródziemnego. Opłata za tę podróż wynosić będzie obecnie 15 dolarów.

Proces o zamach na króla Alfonsa.

Madryt. Wczoraj rozpoczął się proces oskarżonych o zamach w dniu ślubu króla Alfonsa. Poczyniono z tego powodu daleko idące środki ostrożności. Anarchistyczne plakaty wzywają sędziów do uwolnienia oskarżonych i zawierają rozmaite pogróżki w razie zasądzenia ich. Policya usunęła te plakaty.

Wielki proces o sprzeniewierzenie.

Szweryn. Wczoraj rozpoczął się tu sensacyjny proces o sprzeniewierzenie popełnione przez pewnego urzędnika miejscowego zakładu dla obłąkanych. Sprzeniewierzenia trwały od kilku lat i doszły do olbrzymiej sumy. Proces potrwa kilka tygodni. W sprawę wmieszanych jest kilku wyższych urzędników i dostawców nadwornych.

Kronika krakowska.

(Koniec wyborów. — Naruszenie autonomii W. Księstwa Krakowskiego. — Grzegórzki-Dobczyce-Kraków. — Matura. — Kwestyo, bądź zdrowa!)

Chwała Bogu! Skończyły się wybory do Rady państwa nietylko w Krakowie i jego najbliższej okolicy, ale z nielicznemi wyjątkami w całej Galicyi. Tym, którzy z rozmaitych danych snują rozmaite horoskopy, przypominam, że w mieście Krakowie odbyły się wybory w piątek, a w gminach podmiejskich skończyły się również w piątek. Dwa piątki, dwa ciężkie dnie, jeden w maju, drugi w czerwcu. — Nie mam pod ręką sennika egipskiego, ale zdaje mi się, że możnaby z tego wykombinować niezawodne terno. Pewny zresztą jestem terna, obawiam się tylko, ażeby jeden numer nie wyszedł na „bryńskiej", drugi na „lwowskiej", a trzeci na „wiedeńskiej". Podobno obłudny zarząd c. k. loteryi liczbowej nie chce płacić za tego rodzaju terna.

Przy sposobności wyborów, jako kronikarz, stojący na straży praw naszego miasta i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, protestuję przeciwko temu, że gminy W. Ks. Krakowskiego zmuszono do głosowania z gminami Galicyi. — Jest to poprostu naruszeniem granic i autonomii prowincyonalnej. Jeżeli W. Ks. Krakowskie płaci wedle odmiennej stopy dodatki krajowe do podatków rządowych, to niechże wybiera także osobno posłów do Rady państwa. Na razie poprzestaję na tej zasadniczej deklaracyi, nie domagając się od naszych posłów, ażeby sprawę tę poruszyli w Radzie państwa zapomocą interpelacyi.

Natomiast spoglądałem nie bez złośliwego zacierania rąk na te gminy podmiejskie, które sąsiadują z Krakowem, a nie chcą się z nim połączyć. Teraz obywatele, dajmy na to Grzegórzek, przekonali się „ad oculos", czy lepiej połączyć się z Krakowem i z nim razem głosować, czy też nadal tworzyć samoistną gminę i głosować z Dobczycami, Zielonkami, Bolechowicami i t. d. — Agrarnie usposobiony wieśniak z Bolechowic, któryby chciał na wagę złota sprzedawać pszenicę, a na wagę srebra cielęta, głosował razem z właścicielem kamienicy na Grzegórzkach, któryby chciał kupować zasie pszenicę na wagę wiórów, a cielęcinę na wagę starych papierów. I naturalnie Bolechowice, Zielonki, Kobylany przegłosowały sławetną gminę Grzegórzek. Dobrze wam tak. Przed reformą wyborczą panowie z Grzegórzek odgrażali się,

---

Z Krakowa do Abbazyi.

(Gdzie jechać na urlop? — Dwa sądy o Abbazyi dwóch bywalców. — Znajomość w wagonie. — Herr Blitzableiter. — Droga wśród skał i sadów. — Tryest. — Przyjazd do Abbazyi. — Życie towarzyskie. — Wyodrębnienie Polaków. — Róże, wszędzie róże! — Nowe hotele i wille. — Dziennikarze angielscy w Abbazyi).

Garść spostrzeżeń.

Niezwykle długa i ostra zima tegoroczna, która przeciągnęła się prawie po ostatnie dni kwietnia, zmieniła gruntownie plany i rachuby ludzi przygotowujących się do letnich wywczasów. I z moim letnim wyjazdem zaszło coś podobnego, gdy mi zatem oświadczono, że w roku bieżącym urlop otrzymać mogę tylko na maj, rad nie rad zgodziłem się, a że pierwsze, chłodne i bez wszelkiej zieleni dnie majowe robiły wrażenie raczej dni marcowych, wybrałem jako miejsce odpoczynku i pokrzepienia sił, austryacką Rivierę... Abbazyę.

— Co, jedziesz pan do Abbazyi? — rzekł do mnie jeden ze znajomych bywalców po różnych krajowych i zagranicznych uzdrowiskach — zazdroszczę i winszuję. Miejscowość śliczna, powietrze idealne, morze, a nad niem góry i lasy; a co za spacery w okolicy! Nic piękniejszego wymarzyć nie podobna.

— Do Abbazyi? — zapytał mnie drugi znajomy, także bywalec. — A toś pan wybrał! toż tamtejsze morze, to nędzna sadzawka, dalej same hotele, słowem jeden wielki austryacki humbug.

Stanowczo obaj słuszności mieć nie mogli, który zatem prawdę mówił, lub czy też prawda — jak to zwykle bywa — leżała w pośrodku, postanowiłem przekonać się naocznie i dlatego, trwając w powziętym zamiarze, via Wiedeń i Tryest znalazłem się w pierwszej połowie maja nad brzegiem Adryatyku... w Abbazyi.

Wprawdzie krótsza i wygodniejsza droga prowadzi przez Lublanę, ale ja, z powodów, które tu do rzeczy nie należą, wybrałem drogę na Tryest, czego najzupełniej nie żałuję, gdyż zarówno droga z Wiednia do Tryestu koleją należy do bardzo zajmujących, jak samo miasto Tryest może zrobić wrażenie nawet na bywalcu światowym, tak swą oryginalnością i malowniczością położenia, jak swym nawskroś włoskim charakterem.

Zajmująca moja podróż stała się także bardzo ożywioną, a to przez znajomość, zawartą w wagonie z rodziną państwa N. z Krakowa (ojciec, lat 50, właściciel kamienicy poza plantacyami, matka, lat 45, zanikający typ przedmieszczanki, i synek, lat 14, z jednym dopiero srebrnym paskiem na kołnierzu mundurka studenckiego), która to rodzina również w celu kuracyi zdążała do Abbazyi. Już po kwadransie obserwacyi państwa N. zachowania się ich i rozmowy przyszło mi na myśl niezrównane opowiadanie Lejkina: „Nasi za granicą". — Z całej rodziny tylko synek umiał nieco po niemiecku i nie tyle dla kuracyi, ile jako tłomacz wzięty został z rodzicami w drogę. Jak zaś ze swego zadania się wywiązał, świadczy fakt, który dał właśnie powód do zabrania znajomości mojej z rodziną państwa N. Oto przed jedną ze stacyj w drodze do Wiednia, na zlecenie ojca, Romek (takie imię synka) zapytał konduktora, gdzie będzie można zjeść obiad, przyczem jednak konduktora nazwał: „Herr Blitzableiter", sądząc, że konduktor kolejowy a konduktor do ściągania piorunów, jednako w niemieckiej mowie się nazywają.

W przedziale wagonu powstał śmiech, konduktor się jednak oburzył i wyprosił sobie podobne „witze". Dopiero ja wdaniem się w sprawę załagodziłem burzę, tłomacząc chłopca brakiem biegłości w niemczyźnie.

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że państwo N. jadą do Abbazyi leczyć się na astmę, że mimo „ciężkich czasów" i niskich czynszów, jakie płacą lokatorowie (3 pokoiki z kuchenką kosztuje tylko 1000 koron rocznie), stać ich na tę podróż, że kamienicę zostawili na opiece córki i zięcia i że jest to ich pierwsza dalsza podróż, gdyż dotychczas na lato jeździli do Jordanowa lub Myślenic, a raz tylko byli we Lwowie podczas wystawy krajowej. Propozycyę moją zostania ich przewodnikiem w podróży przyjęto z wdzięcznością, a nawet zgodzono się na jazdę przez Tryest. W Wiedniu wszystko na moich towarzyszach robiło wrażenie, ojciec, p. N. podziwiał ogrom niektórych kamienic i szacował ich wartość czynszową, pani N. zaś zaimponowały wystawy jubilerskie i strojów damskich. Romek zaś o mało pięć razy nie wpadł pod koła pojazdów, automobilów i rowerów, gapiąc się na wszystkich i na wszystko.

— O, tatku! patrz, naczelnik straży ogniowej w paradzie, a tu drugi, a tu znowu trzeci — wołał wciąż Romek, wskazując ojcu na policyantów wiedeńskich, stojących z powagą na szerokich chodnikach ulic. Wytłomaczyłem chłopcu i rodzicom, że są to najzwyklejsi policyanci miejscy, na co znów papa N. zapytał, dlaczego nie salutują każdego oficera, dlaczego pozwalają na tak szybką jazdę po ulicach i t. p.

W „Rathauskeller" zjedliśmy obiad, przyczem p. N. dziwił się, że nie pytano go przed jedzeniem, jaką pić będzie wódkę, zwykłą, czy „wzmocnioną", sam zaś ratusz spodobał mu się bardzo.

— Taki magistrat, panie dobrodzieju, przydałby się w Krakowie, a wtedy każdy wydział nie byłby w innym budynku i prezydent Leo nie potrzebowałby mieszkać u Larischa.

Natomiast ojciec, matka i synek nie mogli uwierzyć w istotną wysokość wieży św. Szczepana, twierdząc, że nie jest wyższą od Maryackiej, co sprawiło patrzenie na nią z odległości kilkudziesięciu kroków, wśród otoczenia ogromnie wysokich gmachów. Przy zwiedzaniu parlamentu, ojciec opukiwał palcem marmurowe kolumny i badał grubość i ciężkość pulpitów, jak gdyby był posłem, i zamierzał cisnąć pulpitem w prezydenta Izby.

Na noc wyjechaliśmy z Wiednia, a rankiem dnia następnego z okien wagonu roztoczył się przed naszemi oczyma cudny widok górzystych okolic Gorycyi a później Istryi. Miniaturowe wioski i miasteczka, rozrzucone malowniczo wśród sadów, mozolnie na skalistym gruncie utworzonych, wśród rzek o wodzie czystej a szmaragdowej, tak dziwnie się różnią od naszych okolic galicyjskich, gdzie niewyzyskana natura tak hojnie rozrzuciła swe skarby. Tutaj, w szczególności wzdłuż drogi kolei żelaznej aż po sam Tryest, widać, że tylko planowy wysiłek ludzkiej pracy zdołał wytworzyć warunki bytu, wśród tak nieurodzajnej skalistej gleby. O pracy tej świadczą tysiące sadów i ogrodów, obwiedzionych murem kamiennym, złomów i głazów, których tu wywieść niema gdzie, gdyż każdy na swem polu ma dosyć kamieni. I z tego powodu ogrodzenia kamienne zastępują tu miejsce naszych płotów chruścianych lub parkanów z desek. Większa część tych sadów, o roślinności i owocach naturalnie południowych, rozciąga się po stokach gór amfiteatralnie, terasowato, jeden nad drugim, przedzielone murem kamiennym, co przedstawia efektowny widok. Nadmienić należy, że w drodze, przez Gorycyę, przejechaliśmy co najmniej 20 tuneli, z tych niektóre tak długie, że pospieszny pociąg jechał przez nie 3 do 5 minut.

(Dok. nast.)

że nigdy nie zezwolą na wcielenie swej gminy do przyszłego wielkiego Krakowa. teraz musieli zezwolić na wcielenie do Bolechowic. Dzisiaj, w dzień świąteczny, z pewnością niejeden z was przyjdzie do Krakowa, ażeby się do niego wcielić przy szklance piwa, lub kieliszku wina. — Przeczytajcie sobie te słowa i pomyślcie, czy bliższy wam jest Kraków, czy Dobczyce.

Skończyły się wybory a zaczęły się... egzamina dojrzałości. Jeżeli ktoś pragnie udowodnić, że stromy jest „gradus ad Parnassum“, to niech się tylko powoła na „maturę“. Po latach wspomina o niej każdy z humorem. ale zanim do niej zasiadł, ileż to — mówiąc popularnie — „najadł się strachu“. O ile się nie mylę, mamy w Galicyi 55 szkół średnich, a mianowicie 44 gimnazyów i 11 szkół realnych. W tych wszystkich zakładach naukowych zasiędzie około 1000 młodzieży do egzaminu dojrzałości. Z tego tysiąca połowa czeka spokojnie na termin popisu, ale połowa jest mniej lub więcej niepewną wyniku i okazuje ogromne zdenerwowanie. A zdenerwowani są także rodzice uczniów, tak zwanych „abituryentów“. Niejeden ojciec, jak to powiadają, od ust sobie odejmował, byle syna kształcić, to też przed maturą niepokoi się na równi z synem. W Krakowie mamy 5 gimnazyów i 2 szkoły realne. Proszę sobie obliczyć w przybliżeniu, ile młodzieży przepędza teraz bezsenne noce nad książką i nad rozmyślaniami pesymistycznemi z powodu „matury“. Dodajmy do tego seminaryum nauczycielskie męskie i żeńskie, a wreszcie dwa gimnazyum żeńskie. Właściwie jedno tylko gimnazyum żeńskie, gdyż w gimnazyum żeńskiem królowej Jadwigi już jest po egzaminie dojrzałości. Szczęśliwe maturzystki. Przechadzają się z dumą po plantach i mówią sobie: „Nie taki dyabeł straszny, jak go malują“. Prawda — ale po maturze. Kronikarz życzy wszystkim abituryentom, ażeby wielkim chórem zawołali również: „Nie taki dyabeł“ i t. d. Albowiem co do pożyteczności i celowości matury mam wielkie wątpliwości. Nie wdaję się jednakże w dyskusyę, ażeby nie zażądano odemnie ulubionego obecnie „dowodu uzdolnienia“. Nie żąda go jedynie urząd podatkowy.

A teraz czuję, że zasiadłem do kroniki nieprzygotowany całkiem (a kiedyż to dziennikarz do roboty zasiada przygotowany?) i teraz nie mogę sobie żadną miarą przypomnieć, o jakiej kwestyi mam jeszcze pisać.

— Wyngle! Wyngle! — odzywa się donośny głos z podworca.

Pal licho węgle! No — jużci należałoby poczynić zapasy na zimę, ażeby nie stać się podobnym do konika polnego, ale to dopiero czerwiec, a więc można jeszcze tę sprawę odłożyć na później. Cisza — rozmyślam nad kwestyą. Ruch turystyczny?... Letnie mieszkania?... Dworzec kolejowy w Krakowie?... Promienie zachodzącego słońca padają na skrypt. Myśl ucieka na planty. Kwestyo bądź zdrowa!

H. J-e.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 4 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Franciszka i Kwiryna.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 36, zachód o godz. 7 min. 39; długość dnia godzin 16 min. 03.

Teatr miejski w Krakowie: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ (występ F. Feldmana).

Teatr ludowy: „Tomcio Paluch“ czyli „Siedmiomilowe buty“.

Odczyt w „Eleuteryi“ p. Ostachiewicza p. t. „Stanowisko drugiej Dumy w rozwoju rewolucyi rosyjskiej“, o godzinie pół do 8 wiecz. (Bilety 60 i 40 h).

Repertuar teatru lwowskiego:

We wtorek, 4 b. m.: „Mignon“, opera Thomasa (pożegnalny występ p. Sigridy Arnoldson).

Zebranie towarzyskie, zapowiedziane przez krakowski komitet wyborczy Stronnictwa demokratycznego na środę, odłożone zostało, z powodu wyjazdu posłów do Wiednia, na sobotę. Zebranie odbędzie się w sali hotelu Saskiego, należącej do resursy urzędniczej.

Koło artystek polskich w Krakowie uczciło dostojną jubilatkę, Elizę Orzeszkową, w sposób wielce artystyczny i niezwykły, jakkolwiek na pozór prosty i skromny.

W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca przewodnicząca tego stowarzyszenia, Józefa Geppert, wysłała do Elizy Orzeszkowej, w imieniu członków Koła, list następujący:

Dostojna Pani!

My polskie artystki, malarki, rzeźbiarki i poświęcające się artystycznemu przemysłowi, przesyłamy do Ciebie prośbę, abyś raczyła przyjąć zamianowanie na członka honorowego w Kole artystek polskich. Ufamy, że nie odmówisz naszej prośbie, a tem samem utrwalisz w naszem stowarzyszeniu pamięć o tej ważnej uroczystości narodowej, jaką jest rok jubileuszowy Twej literackiej działalności. Do niniejszego listu dołączamy statut naszego stowarzyszenia. W imieniu wszystkich członków Koła artystek polskich przesyłam Tobie, Dostojna Pani, wyrazy najwyższej czci i poważania.

Kraków, d. 10 maja 1907 r.

Józefa Geppert, przewodnicząca Koła artystek polskich.

Ów statut, o którym jest pobieżna wzmianka w wyżej przytoczonym liście, obejmuje cztery, wielkiego formatu, karty pergaminowego papieru, na których, ręcznem pismem, przepisany jest w całości tekst statutu Koła artystek polskich; zaś każdy z poszczególnych paragrafów ozdobiony jest i uzupełniony odpowiedniemi do treści tekstu inicyałami, winietami lub karykaturami, rysowanemi tuszem lub kolorowanemi. Ostatnia karta opatrzona jest własnoręcznemi podpisami członków zarządu „Koła artystek polskich“.

Całość tego jubileuszowego statutu, wykonanego dla Elizy Orzeszkowej, przedstawia się niezwykle, chociażby już tylko z tego względu, że ustawa i paragrafy, które zawsze i wszędzie brzmią sucho, zimno i sztywno, nabrały, na tych czterech pergaminowych kartkach, barwy humoru i życia. Autorką i wykonawczynią tego artystycznego statutu jest Karolina Bierkowska.

Poniżej przytaczamy dosłownie odpowiedź Orzeszkowej, przesłaną pod adresem pani Józefy Geppert:

Do Koła artystek polskich w Krakowie.

16 maja 1907. Grodno.

Szanowne Panie!

Wysoce piękny i dla serca mego drogocenny dar Wasz otrzymałam i rozrzewniona, wdzięczna, podziękowania serdeczne ślę tym z Was, Szanowne Panie, które o pisarskiej rocznicy mojej z tak nieskończenie dobrem dla mnie uczuciem pomyślały, tym, które słowa tak dla mnie miłe nazwiskami swemi potwierdziły i tej, która dłonią utalentowaną w sposób tak pełen piękna, słowa te przyozdobiła. Szczycąc się, że odtąd należeć będę do grona Waszego, które pracuje nad wzrostem i rozwojem w kraju naszym ideału Piękna, proszę, abyście mię za współtowarzyszkę pełną dla Was najlepszych uczuć i życzeń poczytywać chciały i abyście przyjęły pełne szacunku i serdeczne uściśnienia dłoni, które za pośrednictwem karty tej Wam przesyłam.

Eliza Orzeszkowa.

32.012 koron zebrał do dnia wczorajszego, dzięki ofiarności mieszkańców Krakowa, kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej“ do skarbonki obnośnej na rzecz kresowej szkoły w Leszczynach. Zarząd I-go krakowskiego Koła męskiego T. S. L. poleca skarbonkę tę i nadal pamięci patryotycznej publiczności.

Zarząd I-go krakowskiego Koła męskiego T. S. L. zawiadamia, że kupony skontowe spieniężone wraz z gotówką wrzucaną do skarbonek znajdujących się u niżej wymienionych firm, przyniosły w czasie od 1 stycznia do końca maja b. r. ogółem 62 kor. 05 hal., a w szczególności u pp. Reima i Sp. 12 K 50 h; Wołkowskiego 11 K 90 h; Olszowskiego 10 04 h; Klemensiewiczowej 8 K 68 h; Fischera linia AB 7 K 82 h; Dutkiewicza 4 K 41 h; Śmiechowskiego 3 K 80 h; Sykutowskiego 2 K 90 h. Zarząd Koła składa wymienionym wyżej firmom serdeczne podziękowanie za poparcie celów Towarzystwa. Dziękuje również publiczności za wrzuconą do skarbonek gotówkę i poleca je nadal pamięci ogółu, prosząc, aby otrzymane u powyższych firm kupony skontowe raczyła gorliwiej dla powiększenia dochodów Towarzystwa wrzucać do skarbonek.

Majsterski kursk piekarski w Krakowie. Celem podniesienia przemysłu piekarskiego w Krakowie, rozpoczął się w ubiegłym tygodniu urządzony staraniem Wydziału krajowego kurs majsterski dla piekarzy, w którym będzie systematycznie udzielaną nauka następujących przedmiotów: a) o materyałach do wyrobu pieczywa, b) o wyrobie mąki, c) o wyrobie pieczywa, d) o przyrządach i maszynach do wyrobu pieczywa białego i chleba, biszkoptów, suchych ciast i makaronów, e) o materyałach opałowych, f) o hygienie zawodowej, g) o technicznem urządzeniu i wyposażeniu postępowej piekarni, h) książkowość i korespondencya zawodowa, i) najważniejsze postanowienia ustawy przemysłowej i ustaw robotniczych. Nauka jest bezpłatną. Na kurs przyjętych zostało 20 kandydatów, 16 majstrów i 4 czeladzi. Nauka będzie udzielaną przez 8 tygodni, w dniach powszednich od godziny 4 do 6 po południu, w budynku państwowej szkoły przemysłowej. Wykładów podjęli się: Dr Maryan Stępowski, inspektor przemysłowy Skrochowski, dr Leonard Bier, Maryan Duszyński i instruktor stowarzyszeń przemysłowych Witold Ostrowski.

Zjazd do salin w Wieliczce. W dniu 19 b. m. urządza krajowy związek turystyczny w Krakowie wielką zbiorową wycieczkę do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych salin. Saliny będą w tym dniu oświetlone całe t. zw. chodnikowem oświetleniem i całe dla zwiedzających dostępne.

Bilety wstępu nabywać można w biurze krajowego związku turystycznego (ul. Starowiślna 12), w filiach tegoż w Krakowie (główny urząd pocztowy i dworzec kolejowy), w Stanisławowie, oraz w Warszawie (ul. hr. Kotzebuego 4).

Odczyt. Dziś o godzinie pół do 8 wieczorem odbędzie się w sali „Eleuteryi“ (Rynek 17) odczyt p. Ostachiewicza, p. t. „Stanowisko drugiej Dumy w rozwoju rewolucyi rosyjskiej“. Bilety po 60 i 40 hal. nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego i w Czytelni uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza.

Wielki festyn wiosenny, urządzony staraniem „Samopomocy“ wychodźców z Królestwa Polskiego, odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. w Parku krakowskim. Program wypełnią: koncert muzyki wojskowej 56 p. p., tańce na boisku tennisowem (wieczorem przy świetle lampionów, oraz ogni sztucznych), poczta, koło szczęścia, kioski z kwiatami, jazda łódkami i ognie sztuczne. Początek o godz. 3 po południu. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną sobotę dnia 15 b. m. Wstęp 40 hal., dla dzieci i studentów 20 hal. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego oraz w Czytelni uniwersytetu ludowego.

Turniej piłki nożnej między drużynami: krakowską „Czerwonych“ a bocheńską „Czarnych“, odbył się w niedzielę w Bochni. Po półtoragodzinnej grze zwyciężyła drużyna krakowska 9 : 0.

Wiec studentów polskich w Pradze. Z Pragi donoszą nam: Odbył się tu wiec studentów polskich w sprawie szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Rezultatem obrad było wysłanie do Koła polskiego w Petersburgu następującej depeszy:

„Z powodu wniesienia przez Koło polskie nagłego wniosku w sprawie spolszczenia szkolnictwa, zebrani w dniu 1 czerwca b. r. w liczbie 80 studenci polscy, studyujący w Pradze czeskiej, uchwalają:

Stojąc na stanowisku bezwzględnej walki o szkołę polską w Królestwie Polskiem, z niecierpliwością oczekujemy rozwiązania tak palącej dla nas kwestyi szkolnej. Zmuszeni szukać nauki w obcych uczelniach, ślemy okrzyk protestu przeciwko istniejącemu dotąd systemowi szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Głos nasz jest żywem świadectwem, że uczelnia polska to nasz cel najgorętszy, dla którego osiągnięcia nie cofniemy się przed żadnemi ofiarami.

Koło polskie, stawiając nagły wniosek o szkolnictwie, jest wyrazicielem nieugiętej woli młodzieży polskiej“.

Depeszę powyższą, oraz jej kopię w liście rekomendowanym z podpisami prezydyum, wysłano natychmiast po wiecu pod właściwym adresem.

Prezydyum wiecu stanowili pp.: Arczyński, Łaciński oraz Węgrzyn.

Echa wyborów. Do dyrekcyi policyi wpłynął szereg doniesień przeciw nadużyciom popełnianym ze strony socyalistów przy agitacyi podczas wyborów. I tak: Janowi Majce, kolejarzowi, pozostającemu na ćwiczeniach wojskowych, wydarli podstępnie legitymacyę towarzysze Pajtan malarz i kolejarz Pukło. Kolejarza Górę pozbawił w podobny sposób legitymacyi agitator socyalistyczny, ślusarz Pietrusiewicz.

P. Machubie idącemu w dniu 31 maja do głosowania, wydarli towarzysze przemocą legitymacyę wraz z kartą głosowania, wypełnioną na dra Bujaka i niszcząc ją, zagrozili mu śmiercią, gdyby chciał pójść do lokalu wyborczego. Kilka tym podobnych szczegółów zgłoszono wraz z podaniem świadków.

Również wpłynęło do dyrekcyi policyi kilka doniesień i skarg z powodu pogróżek ze strony socyalistów przeciw tym wyborcom, którzy nie głosowali na kandydatów narodowych. Tak np. niejaki Malczyk, murarz z Kawiorów, groził p. W. K., że ten do dziesięciu dni przestanie chodzić po świecie za to, iż głosował na dra Bujaka. Przeciw wszystkim tym „bojowcom“ wdrożyła policya dochodzenie.

Zemsta socyalistów. W niedzielę rano napadło kilku socyalistów w jednym z szynków krakowskich na Antoniego Mietkę, 39-letniego pomocnika straży pożarnej za to, że głosował na posła Petelenza i wśród bitki jeden z „towarzyszy“ przebił go nożem w okolicy pachwiny, zadając mu ciężką ranę. Mietka pobity dotkliwie położył się natychmiast do łóżka a wieczorem wijącego się z bólu odwiozło Pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza, gdzie skonstatowano u rannego zapalenie otrzewnej.

Mianowania. Szef sekcyi w ministerstwie skarbu dr Kniaziołucki mianowany został tajnym radcą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 3 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 264·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 249·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 43 zł. 177·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 180·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 462·—

Berlin 3 czerwca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 3 czerwca. 3-prc. Renta 95·12. Mąka 33·85.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski.